

# Karol Pędowski

---

## Wspomnienia adw. Adama Bienia

---

Palestra 27/10(310), 75-77

---

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

tryny prawa międzynarodowego na Zachodzie podkreślają odrębny i szczególny charakter uprowadzeń samolotów, mających miejsce w krajach socjalistycznych i wyróżniają wręcz odrębny typ hijackingu: hijacking będący „ucieczką polityczną” (tzw. *political escape hijacking*).<sup>14</sup> Taką kwalifikację otrzymują nawet akty terroru o zdecydowanie pospolitym motywie działania oraz sprawcy o bogatej nieraz przeszłości kryminalnej.<sup>15</sup> Tym też stanowiskiem państw zachodnich należy tłumaczyć fakt, że żaden z wniosków o ekstradycję wystosowany przez Prokuratora Generalnego PRL nie został uwzględniony.

Nie mając w najbliższej przyszłości możliwości wpłynięcia na globalną zmianę stanowiska państw zachodnich w tej sprawie, trzeba podjąć w trybie pilnym wysiłki nad znegocjowaniem dwustronnych umów międzynarodowych o ekstradycji z tymi państwami, które wyrażają troskę o bezpieczeństwo światowego lotnictwa cywilnego, i podjąć niezbędne kroki doskonalące ustawodawstwo wewnętrzne.

<sup>14</sup> Z. Domańska: op. cit., s. 780; E. Mc Whinney: *The illegal diversion of aircraft and international law*, Leyden 1975, s. 8—9.

<sup>15</sup> I. P. Błiszczenko: *Precedenty w międzynarodowym prawie*, Moskwa 1977, s. 126—131; W. M. Chomicz: *Ugołowniaja otwietstwiennost' za ugon wozdusznego sudna (w:) Problemy ugołownogo prawa pod red. I. C. Tyszkiewiczza, Mińsk 1976, s. 87, 93.*

## **NOTATKI**

**KAROL PĘDOWSKI**

### **WSPOMNIENIA ADW. ADAMA BIENIA**

Tygodnik „Polityka” odznaczył nagrodą książkę Adama Bienia pt. „Bóg wysoko, dom daleko”.

Adam Bień jest adwokatem, chłopem, człowiekiem wszechstronnie wykształconym, człowiekiem, który odegrał znaczącą rolę w polskiej polityce, w szczególności w polskiej konspiracji okresu okupacji, pełniąc wtedy odpowiedzialną rolę pierwszego zastępcy Delegata Rządu na Kraj.

Książka Adama Bienia jest książką wyjątkową. Jest opowiadaniem o losie chłopca wiejskiego, który wytrwale dążył po drodze zdobywanego z trudem wykształcenia ku ideałom sprawiedliwości społecznej, ku rozumieniu i pokochaniu własnej ojczyzny i twardej służby dla niej. Książkę tę uważam za wyjątkową dlatego, że jest pełna zamyślenia nad losem człowieka w jego krótkotrwałej wędrówce, zamyślenia umysłu dojrzałego i pełnego refleksji.

Syn niepiśmiennego chłopca patrzy na własne swoje dzieje przez pryzmat otrzymanego wykształcenia, ogromnego odczytania, znajomości literatury pięknej, literatury społecznej, literatury filozoficznej. Spojrzenie mądrego i wykształconego człowieka na środowisko, w którym się wychował, na jego wierzenia i postawy ludzkie jest bystre i pełne oryginalności. Ci ludzie, którzy już odeszli, są w tej książce żywi, żywi nie tylko jako chłopcy zdobywający podstawy swego bytu, ale także jako ludzie pełni rozterek, wątpliwości, pełni ludzkiej niedoskonałości i ludzkich wzniosłości.

Literatura pamiętnikarska pełna jest książek ze wspomnieniami ludzi z kręgów ziemiańskich, z kręgu pokoleniowej inteligencji oraz z kręgu tych, co dzierżyli władzę. Stosunkowo niewiele jest książek wspomnieniowych chłopskich. A te, które zostały napisane i wydane, zajmują się raczej dziejami myśli chłopskiej, tworzącej się władzy chłopskiej. Książka Adama Bienia jest inna. Opowiada ona o tworzeniu się postawy człowieczej, o psychice ludzi, których znamy tylko powierzchownie, o ich dążeniach, zwątpieniach, postawach, filozofiach, wiarach.

Jakże inaczej wyglądają ludzie, gdy patrzy się na nich od wewnątrz, od nich samych, tych, których znamy tylko z targu wiejskiego, z ciężkiej i mozolnej, nieraz brudnej pracy na roli. W książce Adama Bienia oglądamy ich takimi, jakimi byli naprawdę, a więc nie tylko niepiśmiennymi chłopami, ale także myślącymi ludźmi, którzy potrafili prawdziwie i rzetelnie oceniać innych, którzy mieli swoje umiłowania, swoją prawdę, swoją filozofię. Autor pisze o swoim ojcu: „Był twardy i uczciwy, był uczciwy pryncypialnie, bo tego wymagał jego honor, którym w życiu się kierował.”

Książka adwokata Bienia rozpoczyna się słynnymi słowami Kartezjusza: *Dubito, ergo cogito, cogito, ergo sum*, wyrażonymi po polsku. Te zapożyczone słowa są także autorskim wyznaniem wiary.

Adam Bień patrzy na zastępy ludzi mądrych, dzielnych, pożytecznych, zasłużonych, którzy przechodzą przez życie, starzeją się i odchodzą i zastanawia się nad celowością i sensem tej wiecznej wędrówki pokoleń. To zastanowienie jest charakterystyczne dla wielkiej literatury. Tysiące pisarzy, filozofów, pamiętnikarzy zastanawiało się zawsze nad sensem bytu człowieka na ziemi. Ale zastanowienie się adwokata Bienia odczuwamy trochę inaczej, albowiem dotyczy przede wszystkim ludzi, którym ogół przypisuje jakby węższą skalę świadomości, ludzi niewykształconych, ludzi prostych, ale zarazem ludzi o znamionach pełnego człowieczeństwa.

Adam Bień pisze: „Mimo powszechnej przemijalności wszystkiego ciągle jestem i ciągle jestem ten sam”. Ten sam, gdy był dzieckiem, ten sam, gdy jest teraz człowiekiem starym. I pisze dalej: „Nieskończona liczba pokoleń ludzkich umarła i nikt nie uchylił rąbka tajemnicy owego powszechnego dramatu. Był na świecie człowiek przyjazny i potrzebny. I nie ma go oto. Pozostał niemy, przerażający cadaver, absolutnie zamknięty w sobie wraz z tajemnicą tego, co się stało.”

Autor interesuje się przede wszystkim ludźmi. Odczuwa jednak także przywiązanie do miejsc swej młodości, przejawia żywe zaciekawienie światem, który poznaje. Interesująco i prawdziwie opisuje, jak przez otaczających go ludzi, kolegów, nauczycieli, a także przez oglądane miasta, czytane książki odzywa się w nim umiłowanie świata, który go otacza, umiłowanie ojczyzny w miarę poznawania jej piękna i jej historii. A razem z tym umiłowaniem rodzi się pragnienie wprowadzenia w tej ojczyźnie sprawiedliwości społecznej, równości ludzkiej.

Tak samo jak świetnie charakteryzuje sylwetki znanych w młodości osób, tak samo też wiernie odtwarza to, co widział, to, co go otaczało, to, co zwiędzało. Tak pisze o domu rodzinnym: „Było to chłopskie domostwo, zamknięte w sobie, kryjące w ścianach swoich swoje sprawy dobre czy złe — i swoją popańszczyźnianą nieufność do wszystkiego, co działo się poza nim i poza tą spokojną, ubogą wsią.”

Opisuje okolice swojej wsi. Opowiada o wzgórzu, z którego kiedyś oglądał odległą Wisłę i z którego widać było Polskę galicyjską, Polskę pod zaborem austriackim. Na tym wzgórzu teraz wybudował sobie dom. W tym domu napisał tę książkę.

Adam Bień ciekawy jest świata, ogląda go z żywym zainteresowaniem młodości. Tak pisze o widzianej po raz pierwszy Warszawie: „Dyrektor (szkoły) był historykiem, znał i kochał Warszawę. Przez całe życie dalsze patrzyłem na Warszawę,

przez pryzmat legendy, którą wtedy roztaczał przed nami. Zamek Królewski i jego wnętrze, katedra Św. Jana i zapisana tam w rzeźbach i kamieniach historia Polski."

A tak pisał o szkole rosyjskiej, w której uczył się do klasy czwartej włącznie ówczesnego gimnazjum i o jej nauczycielach: „Jednak przekonywaliśmy się ciągle, że byli to ludzie w większości kulturalni, dobrzy, nawet życzliwi. Byli naprawdę gruntownie wykształceni w swych specjalnościach. Wykłady prowadzili z wielką sumiennością, starając się przekazać uczniom jak najwięcej posiadanej wiedzy.” I dalej: „Wydaje się dziś, że atmosfera promieniującej w mieście (Sandomierzu) i społeczeństwie kultury polskiej oraz powszechnej, choć milczącej postawy Polaków, budujących mozolnie, bez względu na straty, zręby przyszłego niepodległego państwa polskiego, że ta atmosfera i postawa Polaków udzielała się nawet Rosjanom, nauczycielom naszej szkoły.”

Obraz szkoły rosyjskiej przedstawia Adam Bień o wiele pozytywniej niż wielu innych we wspomnieniach z okresu rozbiorów.

I pisze dalej tak: „Była to szkoła obca, ale w ukształtowaniu mojej osobowości odegrała ważną rolę. Przyszedł do niej z nizin społecznych, jako nieśmiały, zalekziony prostak, uzbrojony chyba tylko w odwieczną po ojcach i dziadach bystrość umysłu i ciekawość wszystkiego, co mnie oczekiwało.”

A potem o szkole polskiej powstałej podczas austriackiej okupacji: „Przyświecał jej jeden cel — wychować uczniów na dobrych Polaków, którzy wywalczą i umocnią niepodległość swojej ojczyzny, uczynią z niej państwo wolności, dobrobytu, sprawiedliwości społecznej. (...) Szkoła wychowywała młodzież w atmosferze pełnej swobody myśli, słowa mówionego i pisanego.”

O końcu I wojny światowej pisze Adam Bień: „Któregoś z tych dni pamiętnych nabyliśmy w Sandomierzu «Krakowski Ilustrowany Dziennik Codzienny» (...) z olbrzymim na szerokość całej strony tytułem: «Polska zmartwychwstaje» (...) byliśmy pijani szczęściem. Smak jego zachowałem na całe życie.”

Książka Adama Bienia jest napisana równocześnie wartko i refleksyjnie, mądrze i z talentem. Jest to naprawdę książka wybitna, którą każdy człowiek w szczególności adwokat, powinien przeczytać. Jest to książka o duchowym powstawaniu człowieka, obywatela i Polaka.

## **WSPOMNIENIA POŚMIERTNE**

### 1.

**Adw. Jan Kanty Cisek  
1903—1983**

Przez ostatnie 36 lat wykonywał zawód adwokata w Łodzi i tu też zmarł w dniu 25 czerwca 1983 r. w wieku prawie 80 lat. Z dala jednak od tego miasta były jego strony rodzinne. Tylko wielka przygoda drugiej wojny światowej rzuciła go — jak wielu innych — w inne rejony Polski i sprzegła z Łodzią.

Urodził się 2 września 1903 r. w Radziechowie, niezbyt odległym od Łańcuta,